

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Zeszłego wtorku przyszło w Grunewaldzie pod Berlinem znowu do pojedynku i to pomiędzy pewnym czeskim lekarzem, a chemikiem i oficerem rezerwy z Berlina. Warunki pojedynku były bardzo ostre. Berliński chemik otrzymał strzał w brzuch i został bardzo ciężko poraniony. Lekarze mają jednak nadzieję utrzymania go przy życiu. Lekarz czeski odjechał zaraz do Czech.

— Dzienniki badeńskie i bawarskie donoszą, że wielki książę badeński w 70 rocznicę urodzin swoich ma być proklamowany królem. Wiadomość ta napotyka w Berlinie na poważę wątpliwości.

— Po gazetach niemieckich rozpisują się, iż w najbliższym czasie rząd ma wystąpić z wnioskiem w parlamencie, ażeby podwyższono pensje wyższym urzędnikom i oficerom. Ładne widoki dla podatujących. Wszystkie dykasterie urzędnicze wciąż się domagają podwyższenia pensji, a tu obywatele z kąd mają brać na wyższe opłacenie pensji urzędniczych, a zwłaszcza, że ci sami urzędnicy ludziom zarobkującym szkodzą, zakładając stowarzyszenia urzędnicze, które sprzedają najrozmaitsze artykuły handlowe. Należy oczekiwać, czy ta nie pocieszająca nowina się sprawdzi.

W świecie politycznym zapanowała, jak zwykle w tej porze, powszechna cisza, którą przerywa tylko dalekie echo walk, powstań i starć w krajach mniej znacznych, po największej części po za Europą położonych. Ministrowie i posłowie wszystkich prawie krajów europejskich porozjeżdżali się do zacisza domowego lub szukają w wodach wytchnienia po trudach i męczotach politycznej pracy. Wyjątek stanowią tylko posłowie w Anglii, którzy właśnie obecną porę upałów wybrali sobie jako stósowną do nużenia rządu rozmaitemi sprawami mniej lub więcej ważnymi a we Włoszech postarano się nawet o zmianę ministrów, która jest powodem żywszego ruchu politycznego.

— Nowy kodeks cywilny (prawo obywatelskie) będzie ważne dopiero od 1 stycznia 1900. Każdy więc będzie się mógł zapoznać z jego przepisami.

**Francya.** W środę odkryto w mieście Reims pomnik Dziewicy Orleańskiej, która w roku 1428 oswobodziła miasto Orleans z rąk wojsk angielskich. Stanąwszy na czele francuzkiego wojska, walczyła przykładnie i mężnie za ojczyznę, którą gorąco kochała. Niestety, skończyła swoje młode życie w niewoli, skazana przez Anglików na śmierć. W roku 1431 spalili ją Anglicy w mieście Ruan jako czarowni-

cę. Rodzina jej postarała się w roku 1450 o ogłoszenie wyroku królewskiego, podług którego Dziewica Orleańska niewinnie została skazana.

Kościół św. uzgielił tej wybawicielce Francji tytuł wielbnej służebnicy Bożej i zapewne wkrótce policzoną zostanie w poczet błogosławionych.

Na odsłonięcie pomnika przybyły nie policzone tłumy publiczności. Minister wojny, generał Billot wygłosił mowę, w której podniósł, iż Dziewica Orleańska rozbudziła narodowe uczucie i wyobraża obecnie jak najgorętszą miłość ojczyzny. Później wydało miasto na cześć prezydenta ucztę, podczas której pan Faure wygłosił następującą mowę:

„Przybyłem, ażeby w imieniu Francji uczcić pamięć wielkiej oswobodzicielki, której krótkie życie tworzy cudowną część naszej historii. Przed tą podziwienią godną postacią gasną wszelkie różnice zdań, niknie wszelka waśń, wobec niej są wszyscy Francuzi zgodni w tych samych uczuciach gorącej miłości ojczyznej. Dziewica Orleańska nie może być godniej uczczoną, jak w Reims, który widział ją po świetnym zwycięstwie i gdzie oswobodzenie ojczyzny ziemi otrzymało poświęcenie“. Prezydent zakończył swą mowę: „Oby wspomnienie o budziło ducha jedności i ofiarności gdyż dwie te cnoty jedynie mogą zapewnić Francji stanowisko, jakie pragniemy w świecie jej zachować. Pozdrawiam stare miasto Reims i wzywam was, abyście razem ze mną zawołali: „Niech żyje nasza wielce ukochana ojczyzna!“ Przeciągłe i długotrwałe oklaski towarzyszyły słowom prezydenta.

**Hiszpania** wysyła zeń wojska na Kubę. Żołnierze, których spotka ten los, wiedzą, że mało z nich powróci do ojczyzny. Chociaż bowiem nie zginą od kul powstańców, to żółta febra grozi im śmiercią, która coraz więcej ofiar zabiera. Dla tego żołnierze nie chętnie ciągną na wojnę z Kubańczykami, którzy zresztą tylko o wolność walczą, czego sprawiedliwy człowiek, potępiać nie może. Teraz Hiszpanki, matki owych żołnierzy, protestują przeciw wysyłaniu synów na niezawodną śmierć na Kubę. Rząd hiszpański znajduje się z tego powodu w wielkim kłopotcie.

Dnia 15 bm. starły się wojska hiszpańskie z powstańcami. Ostatni pobili Hiszpanów, którzy stracili 41 oficerów i 300 chłopów. Wódz powstańców, Maceo, schwycił hiszpańskiego generała Inklana.

**Bułgaria.** Pierwszą rocznicę śmierci Stambułowa obchodzono w tych dniach w Zofii cicho i tylko w kole najbliższych krewnych i przyjaciół zamordowanego, by-

łego premiera i największego męża stanu Bułgarii. Jak telegramy donoszą, wdowa odbierała w tych dniach liczne wizyty kondolencyjne i objawy współczucia w innej formie — o ile szczerze, nie wiadomo, boć wiele robi się dla polityki, a wiele także dla zagłuszenia własnego sumienia. Bądź co bądź faktem jest, że pamięci wielkiego człowieka, a tem mniej ohydny mord, na nim dokonany, nie zdołają zatrzeć w ludzkie nawet świetne widoki dostania się zupełnego pod stopę carską.

## Encyklika

**Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII o jedności Kościoła.**

(Ciąg dalszy.)

Ponieważ zaś zgadza się przedewszystkiem z właściwością Opatrzności Bożej, że nikomu nie zleca posłannictwa, zwłaszcza gdy ono jest wielkie i wybitnego znaczenia, nie wspierając go równocześnie do tyła, iżby wywiązał się z niego należycie, to też Jezus Chrystus przyrzekł uczniom swoim, że zesła im Ducha prawdy, który przy nich pozostanie na wieki. »Ale jeśli odejdę posła go (Ducha św. Pocieszyciela) do was... A gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy« (Jan. 14, 16, 7—13). »A ja będę prosił Ojca, a da wam innego pocieszyciela, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy« (Jan 14, 16—17). »On ci o mnie świadczyć będzie: i wy świadczyć będziecie« (Jan 15, 26—27). Ztąd też nakazuje przyjąć naukę Apostołów pobożnie i następnie chować ją święcie jako jego własną: »Ktoć was słucha, mnie słucha: a kto wami gardzi, mną gardzi« (Łuk. 10, 16).

Apostołowie posłani są tedy przez Jezusa Chrystusa, podobnie jak on posłan był od Ojca: »Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam« (Jan 20, 21). Jako tedy Apostołowie i uczniowie poddali się nauce Chrystusa, tak też zawierzyć musieli Apostołom wszyscy, których Apostołowie nauczali na mocy Boskiego zlecenia. Ani jednego przepisu z nauki Apostołów nie wolno im było odrzucić, porówno jak nie mogli niczego potępić z nauki Chrystusowej.

To atoli pewna, że po zesłaniu Ducha św. słowa Apostołów dotarły do najbardziej odległych miejscowości. Wszędzie, gdzie stanęli, przedstawiali się jako wysłannicy Jezusa Chrystusa: »Przez którego (Jezusa Chrystusa) wzięliśmy łaskę i Apostolstwo ku posłuszeństwu wiary między wszystkimi narody dla imienia jego« (Rzym. 1, 5). I wszędzie poświadczal Bóg cudami boskość ich posłannictwa: »A oni wyszedłszy przepowiadali wszędzie, którym Pan dopomagał i naukę ich utwierdzał przytomnami cudami« (Mar. 16, 20). O jakąż to naukę się rozchodzi. Oczywiście o tę wszystko obejmującą, którą sami usłyszeli od Mistrza; świadczą bowiem publicznie i za dnia jasnego, że niepodobna im zamilczeć co bądź z tego, co widzieli i słyszeli.

Powiedzieliśmy już atoli na innem miejscu, że posłannictwo Apostołów bynajmniej nie było tego rodzaju, iżby z osobami Apostołów samo ustało i powoli zakończyć się

mogło; albowiem było to posłannictwo publiczne, przeznaczone ku zbawieniu całego rodzaju ludzkiego. Jakoż Jezus Chrystus istotnie nakazał Apostołom »przepowiadać nowinę wszelkiemu stworzeniu« i »imię jego nieść przed narodami i królami« i »służyć mu świadectwem aż do granic ziemi«. Ażeby zaś dopełnić mogli tego wielkiego zadania przyrzekł im, że pozostanie z nimi i to nie tylko lat kilka lub kilka wieków, lecz po wszystkie wieki »aż do skończenia świata«. Dla tego też pisze Hieronim św.: »Żaliż ten, który przyrzekł, że pozostanie z uczniami swymi aż do skończenia świata, nie poświadcza tém samem, iż uczniowie jego żyć będą na wieki i że sam nigdy nie opuści wiernych?« Jakżeż tedy sprawdzić by to się wszystko mogło na Apostołach samych, kiedy oni jako ludzie podlegali nieubłaganemu prawu śmierci? Opatrzność boska zarządziła tedy, żeby urząd ustanowiony przez Jezusa Chrystusa nie skończył się z życiem Apostołów, lecz trwał po wszystkie dni. Jakoż widzimy, że trwa dalej i niejako z ręki do ręki przechodzi. Apostołowie bowiem wyświęcili istotnie biskupów i mianowali osobiście bezpośrednich następców swoich »w służbie słowa«.

Na tém atoli nie koniec; zlecieli także następcom swoim, ażeby wybrali sobie mężów stósownych do sprawowania tego urzędu, wyposażyli ich w tę samą pełnię władzy i powierzyli im znowu urząd i posłannictwo nauczania: »Ty tedy synu mój bądź umocniony w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie: a coś słyszał odemnie przez wiele świadków, toż zlecaj wiernym ludziom, którzy też sposobni będą ku nauczaniu drugich« (2 list św. Pawła do Tym. 2, 1-2). Prawdą jest tedy, że jako Chrystus posłan był od Boga, a Apostołowie od Chrystusa, tak też od Apostołów posłani są biskupi i wszyscy następcy Apostołów: »Apostołowie opowiadali nam Ewangelię z polecenia Jezusa Chrystusa, a Jezus Chrystus posłan był od Boga. Chrystus otrzymał tedy swe posłannictwo od Boga, a Apostołowie od Chrystusa, obydwaj zaś posłannictwa pochodzą z woli Bożej. Głosząc tedy słowo Ducha Bożego pierwszym chrześcijanom gminy, a następnie ustanawiali biskupów i diakonów, którzy kierować mieli tymi, co następnie uwierzą. Wprowadzali w urząd

## Popiel i Piast.

Powieść historyczna z IX-go wieku  
2) przez

E. Zorjana.

(Ciąg dalszy.)

— Ach, to nasz stary śpiewak Mirosz, który z sobą wszędzie mir i pokój niesie. Witaj nam!

— Kupało niech będzie z wami. Swiatowid niech wam błogosławi, kneziowie moi mili — odezwał się stary, podchodząc do jeźdźców.

— Zkąd i dokąd cię bogowie wiedą? — zapytał książę Władysław.

— Od świętego chramu (pogańskiej świątyni) na włóczęgę, od zagrody do zagrody, od kmiecej chaty, do kneziowskich dworów, z pieśnią i słowem pokoju.

— Obys nam dobrym był wróżbą — zawołali obaj książęta.

Mirosz spojrział na nich.

— Oj, tak, tak, potrzeba wszędzie miru, a tam gdzie wy jedziecie najbardziej.

— Więc wiesz dokąd jedziemy?

— Oczy moje stare cieszą się, widząc kneziowskich stryjów, jadących z mirem do braci.

— Wiesz co stary? — zawołał Zbigniew — jedź ty z nami, Wilkuń odstąpi ci konia, on ma zdrowe nogi.

— Mogę z wami — odpowiedział Mi-

rosz — ale nie mnie już do konia. Kiedyś, kiedyś jeździłem na boje z wrogami, ale to już dawno. Teraz cała broń moja ta gęśł oto, a za rumaka starczą nogi stare, ale nawykłe do drogi.

— Ruszyli w las.

Po drodze kneziowie rozmawiali z Miroszem, który znał całą ziemię Polanów i ludzi wszystkich, a nie rzadko i dalej wędrował, do innych narodów pobratymczych, Słowian, braci, co się rozumieli jedną mową i jednym bogom składali ofiary.

Po dwu godzinach minęli już ostatnie drzewa, a przed oczyma mieli obszerną płaszczynę, której środek zajmowało wielkie jezioro, Gopło. Brzegi od strony lasu gubiły się w rozległych moczarach, porośniętych wyschlą trzcina i sitowiem.

Z po za białych oparów, unoszących się nad moczarami błyszczała sina powierzchnia jeziora.

W dali na drugim końcu Gopła wiadać było wysoką, kamienną wieżę, która zdawała się wychodzić z wody i jak w fali zwierciadlanej przeglądała się w jeziorze. Obok wieży stało wielkie domostwo, ukryte po za wałem usypanem z ziemi i ostrokołem z grubych pni.

W tę stronę zdążali książęta z Miroszem i Wilkuniem.

Zbliżyli się do głębokiej fosy, która biegła dokoła pod wałem. Most zwodzony z długich, mocnych bierwion, wiódł przez

bramę, w dzień i noc szczelnie zamkniętą. Na wałach przechadzały się silne, wysokie chłopcy, trzymające straż na książęcym zamczysku. Straż książąt znała, więc też na głos ich poskoczyła po bramy, która ciężko, skrzypiąc otworzyła się.

Starszy straży pokłonił się kneziom nisko.

Książę Władysław poklepał go po ramieniu.

— Jak się masz Rysiu, zawsze zdrow i krzepki?

Ryś, któremu włos już dobrze siwizna przypruszyła, wyprostował się, jak żołnierz przed wodzem.

— Dziękować bogom, sił nie brak, a choćby dziś pójść walić tych niemych wrogów, co nam nie dają pokoju, to bym poszedł, jak to ongi z naszymi kneziami się chodziło.

— Pójdziemy jeszcze, mój Rysiu, pójdziemy i pobijemy.

— Perkun gromowładny z nami, — choćby zaraz! — zawołał Ryś z zapalem i kłaniając się znowu, ustąpił kneziom z drogi.

Konie zostawili Wilkuniowi, a sami szli książęta ku dworcowi Popiela.

Był to budynek niski, a wielki na wzdłuż, cały z drzewa zbudowany. Od strony podwórza szło wzdłuż dworca, podsiennie na niskich, mocnych słupach, pięknie malowanych i wycinanych. Pod czarnymi,

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego, który codzień do każdej wioski przychodzi.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na te dwa miesiące na pocztach 50 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 68 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie »Gazety Olsztyńskiej«.

Wiadomości kościelne.

**Chełmińska diecezja.** Wakacje Generalnego Wikaryatu Biskupiego rozpoczęła się 1 sierpnia i trwać będzie do 1 września. W tym czasie bywają tylko uwzględniane sprawy nie cierpiące zwłoki, dla tego też innych podań i petycji nie należy się w tym czasie wysyłać do Pelplina.

**Pierwszą wojnę krzyżową** rozpoczęto w r. 1096. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego tego roku wyruszyło wojsko włoskie i francuskie do Ziemi św., aby zdobyć Jerozolimę i grób Chrystusa, który się znajdował dotąd w ręku muzułmanów. Papież Urban II spowodował ową wyprawę chrześcijańskich narodów, zważając na liczne i haniebne gwałty, których się muzułmanie dopuścili względem miejsc św. i pielgrzymom chcącym te miejsca odwiedzić. W listopadzie r. 1095 zwołał Papież Urban II słynny sobór w Klermont, gdzie postanowiona została wojna krzyżowa. Piotr pustelnik przygotował już kazaniai swymi do tego przedsięwzięcia i rozgrzał je tak dalece do wiekopomnego dzieła, że za-

bramę, w dzień i noc szczelnie zamkniętą. Na wałach przechadzały się silne, wysokie chłopcy, trzymające straż na książęcym zamczysku. Straż książąt znała, więc też na głos ich poskoczyła po bramy, która ciężko, skrzypiąc otworzyła się.

Starszy straży pokłonił się kneziom nisko.

Książę Władysław poklepał go po ramieniu.

— Jak się masz Rysiu, zawsze zdrow i krzepki?

Ryś, któremu włos już dobrze siwizna przypruszyła, wyprostował się, jak żołnierz przed wodzem.

— Dziękować bogom, sił nie brak, a choćby dziś pójść walić tych niemych wrogów, co nam nie dają pokoju, to bym poszedł, jak to ongi z naszymi kneziami się chodziło.

— Pójdziemy jeszcze, mój Rysiu, pójdziemy i pobijemy.

— Perkun gromowładny z nami, — choćby zaraz! — zawołał Ryś z zapalem i kłaniając się znowu, ustąpił kneziom z drogi.

Konie zostawili Wilkuniowi, a sami szli książęta ku dworcowi Popiela.

Był to budynek niski, a wielki na wzdłuż, cały z drzewa zbudowany. Od strony podwórza szło wzdłuż dworca, podsiennie na niskich, mocnych słupach, pięknie malowanych i wycinanych. Pod czarnymi,

nim Papież na zgromadzeniu tém ukończył swe przemówienie, wszyscy obecni powstałi jako jeden mąż i ze wszystkich piersi wydobył się okrzyk: Bóg tak chce! Sto tysięcy rycerzy chwyciło za broń. Jeruzolima została zdobytą dnia 5 lipca 1099 r. Urban II zmarł dnia 29-go tego samego miesiąca, doczekawszy się wyzwolenia grobu Chrystusowego z rąk niewiernych. W bieżącym roku przypada zatem ósme stulecie rozpoczęcia wojen krzyżowych. Obchodzone jest ono nabożeństwami solennymi i uroczystościami.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

#### Wiadomości z Warmii i z dalszyca stron.

\* **Olsztyn.** Dochodzi nas wiadomość, że miasto Olsztyn ma wkrótce dwa pułki wojska na stały kwaterunek odebrać. Do tego potrzeba pobudować nowe koszary, a gdy się tak stanie, będzie Olsztyn drugim najmniejszą obwarowanym miastem w Prusach Wschodnich.

— Urząd prowiantowy kupuje żyto w wszelkich ilościach.

— Sługa oficera Siebert u pułkownika p. Wernera wystrzelił we wtorek kilka razy do siebie z rewolweru. Poranił sobie niebezpiecznie gardło. Jak słyhać, jest »miłość« niebezpieczna powodem tej zbrodni.

— W środę rano około 8 godz. z rana utopił się przy kąpaniu artylerzysta Franciszek Jeger, syn gospodarza z Rozengartu. Nieszczęśliwy odslugiwał wojskowość rokostatni i tak smutnego zgonu się doczekał. Rybak p. Jasiński zwłoki nieszczęśliwego dopiero o godz. 5 po południu po ciężkiej pracy z wody wydobył.

— Do żołnierzy paczki, listy zwyczajne i z pieniędzmi należy adresować jak zwyczajnie: »Soldatenbrief. Eigene Angelegenheit des Empfängers«. Ponieważ żołnierze wychodzą teraz na manewra, a nie można wiedzieć, gdzie którego dnia znajdować się będą, najlepiej adresować, jak zwykle, tam dotąd, gdzie żołnierz dotychczas był na załodze. Władza wojskowa sama list, paczkę itp. poślerazem z innymi za pułkiem.

\* **Wartembork.** Na targ, jaki się tu

dębawemi ścianami była długa ława do wypoczynku dla gości. Nikogo tam teraz nie było, tylko wa psy kudłate wyciągały się leniwo. Na widok przybyłych podniosły lby groźne, ale wnet łaszac się przyszyły do stóp kneziów.

W tej chwili we drzwiach ukazał się mężczyzna mały, krępy, czarno zarośnięty na twarzy, z brwiami krzaczystymi, z pod których błyskało dwoje oczu, niby dwa kawałki palącego się węgla. Miał na sobie opończę białą, szytą w kraśne kwiaty dokoła, w pasie przewiązaną czerwoną taśmą. Obuwie też okręcone było czerwonym rzemykiem i czapka, którą krzywo na głowę nasadził, z czerwonego była sukna i naszywana dokoła złotymi blaszkami. W rękę trzymał obuszek, ale jak tylko gości zobaczył, wnet go cisnął na bok i z otwartymi ramionami witał przybyłych.

— Witajcie mi stryjowie mili! Białe duchy was do mnie sprowadzają.

— Bogowie z tobą i niech ci pokój w dom wnoszą.

— Dwa woły złożę na ofiarę Rade-gastowi za zesłenie gości takich.

— A my ci zapowiemy jeszcze innych: Bojomir i Zboisław nadjadą niebawem.

— Otwarte na ich przyjęcie podwoje mego domu i serce.

Weszli do obszernej izby. Dokoła ściany obiegały ławy przykryte barwistym suknem. W środku stał ogromny stół na

odbył, napędzono mały bydła rogatego, ale za to dobrze płacono. Świń i owiec wcale nie nagnano.

\* **Olsztynek.** W poblizkiej wsi Wilkowie wybuchł nagle w poniedziałek ogień i zniszczył chlew i spichrz dziedzica p. Rudow. Spaliło się także kilkanaście kur, świń i cieląt.

\* **Nibork.** Pasterz, który czasu swego panu swemu w Rogenhauzen saletrą chilijską 24 krowy zatrzał, skazany został na 1 1/2 roku więzienia.

\* **Reszel.** Handlarz Sperling, którego żona za krzywoprzysięstwo na dwa lata więzienia skazana została, odebrał sobie z desperacji życie.

\* **Gutsztat.** Przy odbywaniu ćwiczeń duchownych w tutejszym kościele było bardzo wiele uczestników. — W zeszłą niedzielę przystępowało przeszło 140 dzieci do pierwszej Komunii św.

\* **Jańsbork,** 22 lipca. Minister rolnictwa przybył wczoraj do miasteczka naszego. Po obejrzeniu po za miastem na wschód położonej, puszczy zgromadzili się panowie ci, pomiędzy którymi widać było wiele nadleśniczych, u p. landrata. Wspomniona puszcza jest to latający piasek i rolnictwu żadnego nie przynosi pożytku. Dla tego zamierza rząd zakupić obszar ten, zajmujący kilka kwadratowych mil i zamienić ją w lasy. Dzisiaj rano pomiędzy siódmą a ósmą wyjechał p. minister z towarzyszącymi mu panami do Rudezanego, a ztamtąd parowcem przez jeziora mazurskie do Lecu. — Żniwa w naszych stronach już prawie ukończone. Upały panujące przyspieszyły takowe bardzo. Brak deszczu — już kilka tygodni tutaj nie padało — daje się rolnikom tutejszym bardzo uczuwać. Słusznie obawiają się, że susza ta niekorzystnie wpłynie na kartofle i jarzyny. Piaszczysta nasza okolica wymaga wiele deszczu.

\* **Elk.** Już znów urządził figla język niemiecki. Pewien nauczyciel w powiecie leckim wychował sobie wyrostka i naturalnie sądził, że jeżeli on go kształci, wtedy już chłopak musi bardzo dobrze znać język niemiecki. Lecz sprawa taka przedstawia się może dobrze w szkole, ale w praktyce to licho idzie, gdyż dzieci nasze niby to się uczą niemieckiego, ale jak przyjdą do chałupy, to im polski język łatwiej idzie. Jednego dnia wyjechał nauczyciel ze swoją

wysokich, krzyżowych nogach. Okna małe wychodziły na podwórzec, w głębi były drzwi do dalszych komnat. Całe urządzenie było proste, ale jak na owe czasy znać było, że to mieszkanie knezia. Popiel ścisnął swych gości raz jeszcze, sadzał na ławie, sam pomagał odpasywać miecze. Klasnął w dłonie i wnet zjawił się we drzwiach mały pacholik.

— Chleba i miodu nam tu dawaj!

Rozmawiali o przygodach podróży. Popiel pytał stryjów troskliwie o zdrowie, o dom i gospodarstwo, a częstował chlebem, mięsem i miodem, sam dolewając do kubków. Stryjowie czasem tylko nieznacznie spoglądali na siebie, jakby się dziwili takiej serdeczności.

— Raccie się tu moi mili, ja za chwilę wrócę, przywiędę wam żonę moją.

— Sercem będziemy radzi ją powitać.

Popiel wyszedł.

Stryjowie spojrzeli na siebie.

— Co jemu się stało? — zapytał Zbigniew tak miłym nie widziałem go nigdy.

— Ani ja. Albo nas bardzo potrzebuje — dodał po chwili namysłu — albo też naprawdę się odmienił. Dobrzeby to było.

Wnet wrócił Popiel, wiodąc za rękę kobietę milej powierzchowności, młodą i strojnie ubraną. Była to żona jego Adela, córka księcia saksońskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żoną do Elku; chłopak jego naturalnie powoził. Gdy już mieli powracać do domu, nauczyciel zaszedł do zajazdu i odzywa się do chłopca: »Fahre vor«. Chłopak zrozumiał, że ma naprzód jechać i nie namyślając się, zaprzął konie i pojechał do domu, zostawiając pana nauczyciela z jego żoną w Elku. Pan nauczyciel czeka i czeka; aż dopiero udaje się do zajazdu i tam się dowiaduje, że chłopak pojechał do domu. Trudna rada, trzeba było konie wynająć i wracać do domu. Takie nauczanie, jak obecnie po szkołach nauczają, wypłata może jeszcze nie jednego figla.

\* **Malbork.** Piekarczyk Labhardt i robotnik Rükert wykradli piekarzowi p. D. ubrania, kilkanaście funtów masła itd. Chcieli jeszcze wykraść około 700 mr., ale jeden z kumpanów zdradził sprawę policji, która ich aresztowała.

\* **Kawa.** Na gruncie blachnierza Cz. przy odkopywaniu starego fundamentu znaleziono dobrze zachowany szkielet człowieka. Prawdopodobnie zaszła tam zbrodnia.

\* **Copoty.** 7-letni synek pewnej pani, bawiąc tutaj w wód, napił się z butelki chloroformu. Chłopiec ciężko zachorował, przywołano do niego lekarza, który mu żołądek wypompował i chłopiec przychodzi powoli do siebie.

\* **Tczew.** W sobotę utonął w Chatkowie podczas kąpania we Wiśle 24-letni syn właściciela Figuta. Młody człowiek odslugiwał właśnie wojskowość w Langfurze i przybył na urlop — po śmierć.

\* **Grudziądz.** Minister oświecenia darował tutejszemu katolickiemu seminarjum nauczycieli portret cesarza oprawny w ramy, wartości 2000 mr. Obraz umieszczony będzie w auli nowego gmachu seminarijnego.

\* **Toruń.** Pan J. Ziółkowski ztąd uzyskał na międzynarodowej wystawie przemysłowej w Brukseli najwyższą nagrodę — nagrodę honorową z krzyżem i złotym medalem za »piwo miodowe« (Methbräu). Cieszy nas to uznanie, które spotkało rodaka naszego poza granicami kraju i życzymy mu, aby dużo jeszcze nagród podobnych uzyskał. Piwo miodowe p. Z. rozchodzi się już w najrozmaitsze strony i znajduje coraz szersze koła amatorów. Jest ono też wedle orzeczenia lekarzy najlepszym z istniejących dziś piw zdrowotnych.

\* **Inowrocław.** W nocy z zeszłej soboty na niedzielę powstał pożar na probostwie w Brudni. Spaliła się stajnia, przy czym zgorzały żywcem 3 konie. Aresztowano jednego robotnika podejrzanego o podpalenie.

## ROZMAITOŚCI

### Z życia katolickiego misjonarza w Chinach.

Jedna niemiecko-katolicka gazeta ogłasza list misjonarza ks. Jerzego Stenza, którego niedawno temu w Chinach zamordowano. List nosi datę 9 kwietnia i brzmi pomiędzy innymi tak:

„Trudne, bardzo trudne jest tutaj zadanie misjonarza. Mój obwód misyjny ma średnicę 15 do 20 godzin. Urządzono około 15 nowych stacyi, do których należy około 1000 głów. Godzinami całemi siedzę dziennie na koniu, ażeby zwiedzić okoliczne wsie. Teraz z nastaniem wiosny podróżowanie jest jeszcze przyjemne, ale okropne jest podróżowanie latową porą, bo wtedy połowa obszaru misyi stoi pod wodą, a przytém słońce okropnie piecze. Mamy tutaj 35 do 40 stopni gorączy. Natura moja dość prędko jednak przywykła do tego klimatu. W pierwszym czasie zachorowałem dwa razy na tyfus i raz na zapalenie płuc. Podczas ostatniej méj choroby leżałem w chacie glinianej na podłodze w strasznej gorączce przez 7 dni i to bez żadnej opieki. Robactwo strasznie mnie gryzło. Nogi moje były już całkiem zimne i wtedy przypadkowo wszedł do mnie inny misjonarz, który mnie wyleczył metodą ks. Kneippa.

„Jednym z powodów chorób naszych jest straszne ubóstwo, którego w Europie wcale sobie wystawić nie można. Pieniądze nasze nie starczą nawet na to, żeby własny głód zaspokoić, a cóż dopiero mówić o licznych potrzebach misyi. Przytém zważać należy, że misjonarz w Chinach jest wystawiony ciągle na niebezpieczeństwo życia. Przeciągają ustawicznie bandy zbójów i rabusiów, chrześcian mordują, misye palą i niszczą.

Z powodu zwinięcia interesu mego w krótkim czasie, polecam Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy mój bogato zaopatrzony skład towarów kolonialnych, likieru, rumu, koniaku i cygar wyborowych po bardzo niżonych cenach.

Zarówno mój bogato zaopatrzony skład szkła sprzedaje po bardzo przystępnych cenach.

Z szacunkiem

**Wilhelm Lewin,**

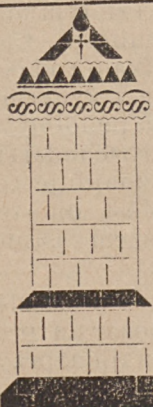
dawniej F. W. Hermenau,  
ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstr) 46.

## Sprzedaję posiadłości.

We wsi kościelnej Dużej Purdzie mam natychmiast na sprzedaż posiadłość składającą się z domu mieszkalnego o dwóch izbach, wielkiej stodoły, 6 mórg roli pierwszej klasy, 1 morgę torfu, 7 mórg lasu, z prawem rybaczki w lecie i zimie w Purdzkiem jeziorze.

Nerwik, w powiecie olsztyńskim, 10 lipca 1896.

**von Oppenkowski.**



Fabryka  
**pieców**

Franciszka Lehardt  
w Olsztynie

przy ulicy  
**Olsztynkowej**  
(Hohensteinerstr.)  
poleca

wszystkie gatunki

**pieców kafl.**  
po tanich cenach.

**Pojazdy.**

pięknie i trwale odrobione, lekko idące, sprzedaje po tanich cenach

**Bernard Gromelski,**

mistrz kowalski,  
OLSZTYN, ulica Wilhelmowska 4/5.

**2 czeladników  
i 2 do 3 uczni**

przyjmie natychmiast

**Bernard Gromelski,**

mistrz kowalski w Olsztynie,  
ulica Wilhelmowska nr. 4/5.

**1400 marek**

na pierwsze miejsce i na pewną hipotekę ma do wypożyczenia od 1 sierpnia roku bieżącego. Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Władysław Chrościelewski  
w Gietrzwałdzie  
poleca

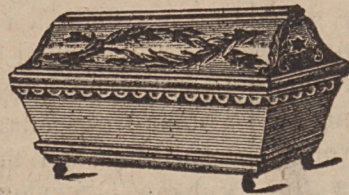
polskie piwo malcowe  
 $\frac{1}{8}$  za 2,75 m., w butelkach  
po 10 fen. za sztukę,  
6 butelek za 50 fen.

**■ CYGARY ■**  
od 3 do 7 m. za pudełko.  
Prawdziwą tabakę starogardzką 80 fen. za funt.

**Fr. Sawitzki**

mistrz stolarski i fabrykant trumien  
Lipsztacka ulica nr. 11

poleca wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych. Również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

**Fr. Sawitzki,**

Lipsztacka ulica nr. 11.

**Na przyjęcie do Komunii św.**

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

**Książki do nabożeństwa**

polskie i niemieckie w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

Drukarnia, nakładem i pod redakcją Seweryna Pięknego, w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

## Szczawnica,

zakład zdrojowo-kapielowy, klimatyczno-żentyczny i kefirowy w Galicyi, w pobliżu brzegów Dunajca. Zakład zdrojowy znajduje się w dolinie otoczonej wyniosłymi górami, wstrzymującymi działanie wiatrów, powietrze czyste, orzeźwiający, podobne do powietrza okolic podalpejskich, zalecanych na miejsce pobytu dla osób osłabionych.

**Woda szczawnicka** zalecana bywa ze skutkiem pomyślnym w chorobach: narzędzi oddychania, trawienia, dróg moczowych, narzędzi płciowych, zbroceń odżywiania, chorobach nerwowych itd. itd.

Gości kąpielowych jest dotąd 800.

Wszelkie interesa na miejscu załatwia Zarząd zdrojowy, gdzie się należy udawać z zamówieniem mieszkania, adresując listy: »Do Zarządu Zakładu zdrojowego górnego przez Stary Sącz w Szczawnicy, na ręce W. Feliksa Wiśniewskiego«, albo »Do Zarządu Zakładu kąpielowego na Miedziusiu w Szczawnicy, na ręce W. Dra Kołaczewskiego«.

Sprzedaję za gotówkę!

**Moritz Pfingst,**

RYNEK nr. 20, OLSZTYN RYNEK nr. 20,

(w dawniejszym składzie H. Schöneberga),

poleca na obecne przyjęcia do Komunii św.

**UBRANIA**

od najtańszych do najeleganciejszych pod gwarancją za dobre leżenie.

Ścisłe stałe ceny.

**TAPETY,**

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca  
**G. Vollerthun,**  
rynek remontowy.

**UCZNI,**

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych  
**S. Flatow.**

Sztuczne nawozy,

jak mąkę tomasza i kajnit kupuje się u mnie najlepiej i najtaniej. Towar leży na dworcu w Gipsowie i w Wartemborku na pogotowiu i każdego czasu może być wzięty. **Konegen** w Gipsowie (Wieps).

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na na anons p. Konegen w Gipsowie i radzę, żeby każdy rolnik tylko tam nawozy sztuczne kupował. Dostanie tam każdy dobry i rzetelny towar pod korzystnymi warunkami. Działa nam się wiele lat duża krzywda, bośmy płacili grube pieniądze za heby towar, a o tem nie wiedzieliśmy. Zaręczam, że u p. Konegen każdy najtaniej dobrych nawozów sztucznych zakupi.

**M. Weichert,** Kołaki.

**Dwóch uczni**

chcących się dobrze wyuczyć ko w a l s t w a, przyjmę natychmiast w naukę. Dodaję, że dwóch uczni moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

**J. Tews,**

mistrz kowalski w Szomwałdzie (Schoenwalde p. Klaukendorf).

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakresie **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya **Franciszka Vonberg'a** Wartembork.